

Wirus sparaliżował polsko-litewski słownik internetowy

zw.lt /litwa/wirus-sparalizowal-polsko-litewski-slownik-internetowy/

Litwa

•

Antoni Radczenko

Październik 12, 2013 6:05

LIETPOL był pierwszym internetowym słownikiem polsko-litewskim. Przez 12 lat niejednokrotnie służył pomocą osobom pracującym w różnych branżach od tłumaczy do dyplomatów. Niestety od miesiąca strona po prostu nie działa. Przyczyną jest wirus, który zagnieździł się w systemie.



„Z pewnością wielu z Państwa zauważyło, że zanim strona została wyłączona, słownik działał wolno, zaś 18 września otrzymałem wiadomość o dużym obciążeniu serwera procesami PHP. Po prostu na stronie zagnieździł się wirus, który – obrazowo mówiąc – wykonywał własne „zadania”, co paraliżowało całą pracę serwera. Dlaczego do tego doszło? Zwykła rzecz: technologie idą naprzód, zaś zabezpieczenia, które dobrze zdawały egzamin kilka lat temu, dziś są zupełnie niewystarczające” – wytłumaczył sprawę Krzysztof Kolanowski, założyciel i pomysłodawca słownika.

K. Kolanowski zaznaczył, że LIETPOL zawsze opierał się na pozytywnej energii entuzjastów. „Oprócz mnie przez te ostatnie 12 lat była cała masa ludzi, którzy pomagali słownik rozbudowywać, dzielili się swymi uwagami, wyłapywali błędy. Bezkonkurencyjnie najwięcej zrobił mój dobry przyjaciel Leszek z Gdańska” – powiedział K. Kolanowski.

Hamulec, a nie motor

Obecnie inicjator LIETPOL pracuje poza granicami Litwy i Polski, dlatego ma pewne problemy z prowadzeniem strony. „Jednak teraz doszliśmy do sytuacji, gdy ja sam – jak się okazało – nie jestem motorem, lecz hamulcem rozwoju LIETPOLa. Chodzi nie tylko o to, że obecnie pracuję w Mołdawii i mam znacznie mniejszy kontakt z językiem litewskim czy polskim niż wtedy, gdy żyłem na Litwie. Charakter obecnej pracy wymaga większych nakładów czasowych niż kiedyś. O ile jestem bardzo zadowolony z nowych wyzwań zawodowych, to jednak – niestety LIETPOL padł ich ofiarą” – wyjaśnił K. Kolanowski.

Pomysł uruchomienia słownika polsko-litewskiego powstał przed 12 laty, bo w tamtym czasie mimo „strategicznego partnerstwa” brakowało tego typu słowników. „Sam słownik powstał w 2001 r. w nieco innym kontekście niż ten, jaki mamy dzisiaj: wówczas naprawdę brakowało słowników książkowych polsko-litewskich, translatory internetowe nie istniały, zaś słowniki były dostępne jedynie dla najpopularniejszych języków. Wtedy, w tym 2001 r., ogromnie zainteresowany Litwą, zrobiłem praktykę w istniejącej wówczas Polsko-Litewskiej Izbie Gospodarczej w Mariampolu. Po powrocie posługiwałem się już językiem litewskim na średnim poziomie i pragnąłem się tą wiedzą podzielić właśnie w taki sposób. Zainspirował mnie dodatkowo podobny słownik angielsko-białoruski, stworzony przez znajomego ze studiów” – opowiedział zw.lt R. Kolanowski.

Translatory nie zdają egzaminu

„Pierwsze 12 tysięcy słów wpisałem na podstawie słownika litewsko-niemieckiego, zaś wszystkie późniejsze, dopisywałem zawsze wtedy, gdy napotykałem na nie w mediach lub literaturze, albo gdy ktoś po prostu był na tyle uprzejmy, że przysłał propozycję dodania słowa” – poinformował twórca LIETPOL.

W rozmowie z zw.lt portalem Krzysztof Kolanowski powiedział, że jest zadowolony z inicjatywy. „Na pewno wyniki przerosły moje początkowe oczekiwania – nigdy bym się nie spodziewał, że strona dotrwa do 2013 r. Kiedy weszły

translatory internetowe, sądziłem, że niedługo osiągną już one tak dobrą jakość, że zwykły słownik stanie się niepotrzebny. Jednak okazało się inaczej – szczególnie w rzadszych kombinacjach językowych translatory, które tłumaczą za pośrednictwem angielskiego, chyba niezbyt zdają egzamin“ – wyjaśnił K. Kolanowski.

Pomoc z zewnątrz

„Tymczasem LIETPOL stał się solidnym słownikiem, rzekłbym nawet: lepszym niż niektóre wydania książkowe na rynku. Zresztą słownik internetowy ma tę przewagę nad książką, że zawsze można szybko poprawić błąd, który się dostrzegło. Ale z technicznego punktu widzenia można by było dużo zrobić lepiej. Słownik mógłby działać szybciej, bardziej niezawodnie, można by było nawet stworzyć algorytm tłumaczenia całych zdań, jednak bezpośrednio z litewskiego na polski i odwrotnie, a nie za pośrednictwem angielskiego. Dość szybko się jednak okazało, że niełatwo jest wygospodarować nieco więcej czasu niż tę jego ilość, jaka jest potrzebna na zwykłe aktualizowanie słownika“ – podsumował rozmowę twórca słownika. Dlatego inicjator i twórca słownika internetowego zwraca się do wszystkich zainteresowanych, kto chciałby wspomóc prowadzenie strony ze strony technicznej. Wszyscy chętni mogą pisać na adres na lietpol@onet.eu.

„Teraz potrzebujemy pomocy z zewnątrz. Trzeba się pozbyć wirusa i zaktualizować system zarządzania treścią Joomla!. Potrzebuję kogoś, kto zna się na administrowaniu stron internetowych i zna język polski (gdyż panel administracji strony jest po polsku). Za pomoc jestem gotów zapłacić. Oprócz tego – jak już mówiłem – wydaje mi się, że stałem się już hamulcem, a nie motorem LIETPOLa, zatem najwyższy czas tę stronę przekazać komuś, kto chciałby to dzieło kontynuować“ – dodał Krzysztof Kolanowski.